

BAŁKAŃSKIM TROPEM HENRYKA DĘBICKIEGO

W XIX wieku polska kultura rozwijała się w warunkach braku niepodległości polskiego państwa; był to rozwój tłumiony przez zaborców, którzy stosowali cenzurę treści, utrudnienia w pozwoleniach na wydawanie prasy¹. Także od strony gospodarczej ziemie polskie były eksploatowane, stąd też trudno porównywać od strony edytorskiej czy oferty tytułów, polską prasę wychodzącą w Warszawie czy Lwowie do prasy ukazującej się w miastach-centrach finansowych i gospodarczych ówczesnej Europy: Paryżu, Londynie, Lipsku, Wiedniu czy Monachium, których pozycja była wynikiem strumieni pieniędzy płynących w wyniku kolonialnej polityki Francji, Anglii czy Niemiec. Ziemie polskie były, bo być musiały w wyniku polityki zaborców opóźnione, dlatego „Tygodnik Ilustrowany” ukazując się w 1859 r. był o dwie dekady spóźniony w porównaniu do podobnych tygodników paryskich czy londyńskich, mimo że Polacy chcieli nowoczesne czasopisma wydawać wcześniej².

Pamiętając o trudnej sytuacji naszego kraju, musimy dodać, że także inne narody Europy centralnej przeżywały podobne problemy. Jeszcze gorzej – jak się wydaje, było w Europie południowo-wschodniej, której narody od wieków znajdowały się pod okupacją turecką. Gdy w XIX wieku pozycja imperium osmańskiego

zaczęła słabnąć, do walki o wpływy na Bałkanach włączyły się państwa kolonialne, szukające poszerzenia tu swoich wpływów i możliwości czerpania zysków: Anglia, Francja oraz Rosja. Skomplikowana politycznie sytuacja na Bałkanach była na ziemiach polskich żywo obserwowana; a walka narodu serbskiego, bułgarskiego, mołdawskiego, rumuńskiego czy greckiego o niepodległość przyjmowana z sympatią i uznaniem. Przypomnijmy, że omawiany w poprzednim rozdziale wiersz „O żołnierskim koniku” Teofila Lenartowicza z ilustracją Juliusza Kossaka nosił podtytuł „wspomnienie z wojny tureckiej z roku 1829 r.”; podpis ten to nic innego jak przypomnienie i oddanie hołdu wydarzeniom sprzed pół wieku, w wyniku których częściową autonomię uzyskała Grecja.

W latach 80-tych rysunkowe reportaże z wojen rosyjsko-tureckich z lat (1877–1878) oraz rysunki strojów i typów bułgarskich opublikował „Tygodnik Ilustrowany”. Wykonał je Napoleon Hipolit Dębicki, znany bardziej jako HENRYK DĘBICKI (ur. 15 sierpnia 1830 w Warszawie, zm. 23 stycznia 1906). Skąd polski rysownik tak dobrze znał bułgarskie i rumuńskie realia, stroje, umundurowanie, architekturę? Dębicki to postać wyjątkowa, której znaczenie trudno przecenić, dlatego chciałbym poświęcić mu ten rozdział.

¹ Przypomnijmy tu, że Józef Unger o pozwolenie na wydanie „Tygodnika Ilustrowanego” zabiegał kilka miesięcy.

² Oczywiście czasopisma wychodziły w Polsce już wcześniej, ale trudno je uznać za nowoczesne, o co dbali zaborcy. W latach 1835–1842 w Galicji wychodziło pismo „Lwówianin”, jego wydawca Ludwik Zieliński za młodu trudnił się handlem drobiazgami, uzyskanie u władz austriackich koncesji na wydawanie ambitnego pisma było trudne, Zieliński otrzymał koncesję tylko dlatego, że zaborca przewidywał, że wydawca zamierza prowadzić czasopismo dla spekulacji a nie dla treści, które mogłyby być uznane za niebezpieczne; pismo było za to chwalone za piękny papier i staranne litografie. Ambitniejsze pismo powstało w 1840 r. (i wchodziło do 1847) o nazwie... „Dziennik Mód Paryskich”. Koncesje na jego wydawanie uzyskał nie literat, ale... lwowski krawiec – Tomasz Kulczycki; wydawca „musiał” bowiem zaborcom dawać rękojmię, że będzie chodziło jedynie o zysk, a nie ambicje literackie czy dziennikarskie. zob. A. Banach, op. cit. s. 178–180.



Henryk Dębicki, *Szkice wojenne*, TYGODNIK ILUSTROWANY nr 154 z 1885 r., s. 381.

Henryk Dębicki urodził się w Polsce w 1831 roku, pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej w Sandomierskim i Kieleckim, tu skończył szkołę, następnie w Monachium Akademię Sztuk Pięknych. W 1863 r. artysta wziął udział w powstaniu styczniowym wspólnie ze swym bratem Ignacym, na którym władze carskie prawdopodobnie wykonały wyrok śmierci. Po powstaniu styczniowym Henryk Dębicki schronił się w Rumunii, został tu jako uchodźca polityczny. Jak podają Hanna Górską i Eryk Lipiński, Henryk Dębicki współpracował z rumuńskimi republikanami ilustrując ulotki i czasopisma satyryczne.

„Wykonał wówczas około 800 karykatur i innych niesygnowanych, których autorstwo zostało potwierdzone podczas procesu, jaki w Rumuni wymierzono, w 1872 roku, postępowym satyrykom republikańskim. Po rozprawie sądowej Dębicki przebywał prawdopodobnie w więzieniu”³.



Napoleon Hipolit (Henryk) Dębicki.

³ Hanna Górską i Eryk Lipiński, op. cit. s. 119.



Henryk Dębicki, *Bitwa pod Grivită, 1881 r.*

Wspomniani autorzy, niewątpliwie korzystali tu z ustaleń Tatiany Silianowskiej Dymitrowej⁴. Badaczka ta wymienia sześć rumuńskich pism satyrycznych, w których odnalazła owych około 800 karykatur, niepodpisanych, ale w sposobie wykonania najzupełniej identycznych z podpisanymi bułgarskimi. Dębicki w swych rysunkach popierał socjalistyczną Międzynarodówkę, inne rysunki były wymierzone w króla Rumunii (pruskiego księcia Karola Hohenzollera, prowadzącego politykę sprzyjającą ekspansji Niemiec na Bałkanach) i w duchowieństwo. W 1872 r. rozpoczęty został proces przeciwko Dębickiemu i innym satyrykom. Prasa donosiła wówczas o wydaleniu Dębickiego z Rumunii, potem znów o jego aresztowaniu. Jak pisze autorka – „Pisma postępowe występują (...)

z apelami o sprawiedliwość i starają się zjednać opinię publiczną dla Dębickiego i reszty oskarżonych. Jedne z pism satyrycznych przerywają swe ukazywanie się (...) z uwagi na brak ilustratora. Koniec końców, artysta zostaje uwolniony”⁵. Dopiero po czterech latach od procesu – w 1876 r. rysunki Dębickiego ponownie pojawiają się w satyrycznej prasie rumuńskiej.

Henryk Dębicki znany jest też z litografii przedstawiających wojenne wydarzenia z walk Rumunów z Turkami. Jednym z takich przedstawień jest litografia „Bitwa pod Grivită” (1877); bitwa ta była epizodem z wojny rosyjsko-tureckiej (z lat 1877–1878), Rumuni walczący po stronie Rosjan uzyskali w jej wyniku niepodległość.

⁴ Tatiana Silianowska Dymitrowa, *Hipolit Dębicki – artysta polski bojownikiem o demokrację w Rumunii i Bułgarii*, PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY NR 1–2, 1950, s. 13–16.

⁵ Tamże, s. 15.

W Rumunii Henryk Dębicki spotkał narodowego poetę bułgarskiego – Christo Boteva. Należy przyjąć, że obu twórców połączyły ideały walki o odzyskanie niepodległości własnych ojczyzn. Botev prowadził w Rumunii działalność polityczną mającą na celu wzmocnienie patriotyzmu Bułgarów; założył w Bukareszcie pismo „Тѣпан” („Taraban”, „Bęben”),

do którego pisał teksty; natomiast satyryczne rysunki w „Tarabanie” wykonywał Dębicki. Pismo redagowane i tworzone w Bukareszcie trafiało do Bułgarii. „Taraban” miał cztery strony (z kilkoma zaledwie wyjątkami), ostatnią z nich zapełniały rysunki i karykatury Henryka Dębickiego z tekstami Christo Boteva.



Czwarta strona pierwszego numeru czasopisma „Тѣпан”, z rysunkami Henryka Dębickiego do tekstów Christo Boteva, nr 1 z 1 lutego 1869 r.



Henryk Dębicki/Georgi Danchov, *Wolna Bułgaria/Zmartwychwstała Bułgaria*, 1878/1879.

Sam Henryk Dębicki do dziś jest słynny w Bułgarii. Ciekawe, że jeden z aspektów twórczości polskiego emigranta, który związał swe artystyczne losy z Bałkanami⁶, jest w Bułgarii obiektem akademickiego sporu. Chodzi tu o słynną litografię „Wolna Bułgaria” zwaną też pod nazwą „Zmartwychwstała Bułgaria”, której autorstwo

przez lata przypisywano jednemu z bułgarskich artystów – Georgi’emu Danchovowi. Tymczasem w 2005 roku w sieci ukazał się artykuł Dymitra Delickiego, przypisujący jej autorstwo właśnie Henrykowi Dębickiemu. Autor wspomnianego internetowego wpisu zaczyna swój tekst od wynurzenia-pokajania:

⁶ Informacja tę przekazał mi w prywatnej korespondencji z 11 czerwca 2021 r. Bułgarski ilustrator, historyk i twórca komiksów Aleksander Wyczkow.

„Czy 137 lat po wyzwoleniu my Bułgarzy nie wiemy, kto stworzył jedno z najważniejszych dzieł – litografię „Wolna Bułgaria”? Okazuje się, że tak. Nie na próżno nazywają Bułgarię „krajem paradoksów”. Mamy Akademię Sztuki, Bułgarską Akademię Nauk, Narodową Galerię Sztuki, stu doktorów sztuki i nikt nie wie kto był autorem rysunku, który jeszcze pół wieku temu zdobił każdą wiejską knajpę (...)⁷.

a kończy bezdyskusyjnym stwierdzeniem:

„Autorem litografii „Wolna Bułgaria” („Zmartwychwstała Bułgaria”) jest Henrik Dębicki – artysta Boteva, a nie Georgi Danchov – niech to będzie znane!”⁸.

Argumentując swe stanowisko autor analizuje litografię porównując zawarte na niej elementy z wcześniejszą twórczością Dębickiego, stworzoną m.in. do czasopisma „Тѣпанъ”. Zdaniem autora podobne jak na litografii rozwiązania, można znaleźć w jednym z rysunków z numeru 9 „Tarabana” – są nimi centralna postać dziewczyny-Bułgarii, łańcuchy, lew trzymający flagę, dwugłowy orzeł..., oraz z numeru 3 – lew z litografii jest tu powtórzeniem lwa z głową osła narysowanego w tym numerze. Autor dowodzi, że litografia powinna nazywać się „Zmartwychwstała Bułgaria”, gdyż postać dziewczyny stoi na krzyżu, na którym wcześniej była ukrzyżowana. Lew stoi na resztkach antycznej kolumny, co ma przypominać antyczne pochodzenie Bułgarii.



Rysunek Henryka Dębickiego z czasopisma „Тѣпанъ”. Nr 9/1869 (10 sierpnia 1869 r.)

⁷ „Може ли 137 години след Освобождението ние, българите, да не знаем кой е сътворил една от най-знаковите творби – литографията „Свободна България”? Оказва се, че може. Ненаправно наричат България „страна на парадоксите”. Имаме Художествена академия, БАН, Национална художествена галерия, стотина доктори на изкуствата и никой не знае кой е авторът на рисунката, която само допреди половин век красеше всяка селска кръчма ...”, tłumaczenie własne; Димитър Делийски, Художникът на Ботев, <http://www.desant.net/show-news/32480/> [dostęp: 16.06.2021]

⁸ „Така че автор на литографията „Свободна България” („Възкръснала България”) е Хенрик Дембицки – Ботевият художник, а не Георги Данчов – нека това да се знае!”, tłumaczenie własne, tamże.

Poza tym, co jest dowodem koronnym, na uchwycie pistoletu są łacińskie inicjały HD (czyli: Henryk Dębicki). Z kolei jak dowodzi autor, bułgarski artysta Georgi Danchov, któremu przypisywano autorstwo, przebywając w Wiedniu poznał wydrukowane tam dzieło Dębickiego, przerysował je na swój sposób w roku 1879 (rzeczywiście w obiegu istnieje jeszcze jedna podobna grafika), gdyż nikt wówczas nie przestrzegał praw autorskich.

W interpretacji Danchova, krzyż jest turecką szubienicą, a lew stoi na kole młyńskim. Z kolei na oryginalnej litografii budynki w tle mają wygląd zachodnioeuropejski, co wskazuje na autorstwo właśnie Dębickiego, a nie Danchova, gdyż ten ostatni – jako artysta bułgarski pewnie nie zrobiłby tego błędu. Według ustaleń autora, swą litografię Dębicki przygotował już rok wcześniej, czyli w 1878 r. – po podpisaniu traktatu pokojowego między Rosją a Imperium Osmańskim 3 marca tegoż roku, w wyniku której Bułgaria uzyskała wolność. Litografię wydano w Wiedniu w zakładach litograficznych Plancka i syna.

Trudno nie ulec argumentacji Delickiego, ale sprawa autorstwa polskiego twórcy nadal nie została przyjęta jako pewnik; aktualnie bułgarscy historycy zwykle opisują litografię podając jej autorstwo jako: Henryk Dębicki/Georgi Danchov.

W 2019 roku w Bibliotece Narodowej w Sofii odbył się cykl wystaw pod hasłem „Czasopisma bułgarskie”. Pierwszą wystawę poświęcono 150 rocznicy ukazania się satyrycznej gazety „Търпан” („Taraban”). Pomyślałem, że warto pójść tym tropem i przyjrzeć się dokonaniom Boteva i Dębickiego w słynnym i ważnym dla Bułgarów czasopiśmie. Był to jednak czas zamieszczania w satyrycznych czasopismach historyjek obrazkowych. Z Biblioteki Narodowej w Sofii otrzymałem link do zdigitalizowanych numerów „Tarabana” i zacząłem je oglądać...

„Taraban” ukazywał się zaledwie półtora roku; w okresie lutego 1869 – czerwca 1870 r., wyszło



Wolna Bułgaria/Zmartwychwstała Bułgaria, 1878/1879, druga istniejąca w obiegu grafika, wersja Georgi Danchov'a?

tylko 18 numerów pisma; zamieszczono w nich ogółem 56 karykatur (potem na krótko pismo wznowiono w 1875); ale to wystarczyło, by tytuł wpisał się na trwałe w historię bułgarskiej literatury, karykatury i... początków „komiksu”. Grafiki i ilustracje sygnowane przez Henryka Dębickiego inicjałami „HR” są dziś uznawane za pierwsze, narodowe karykatury bułgarskie. Rysunki wykonane przez polskiego artystę były bezkompromisowe – ośmieszały Turków, demaskowały ich okrucieństwa, piętnowały polityków popierających rządy tureckie, a rysunkom towarzyszyły teksty – podpisy Christo Boteva.

Na bułgarskich stronach poświęconych początkom komiksu w Bułgarii, **miłośnicy i historycy bułgarskiego komiksu uznają, że to właśnie w czasopiśmie „Taraban”** po raz pierwszy, poetyckie i satyryczno-polityczne pomysły poety Christo Boteva połączone zostały z rysunkiem; pomysły te zilustrował właśnie Henryk Dębicki.

⁹ Dziękuję pani Annie Aleksandrowej – głównemu bibliografowi Biblioteki Narodowej im. Św. Cyryla i Metodego w Sofii za pomoc we wskazaniu zdigitalizowanego zbioru czasopisma „Търпан” i odpowiedź na moje zapytanie w tej sprawie; korespondencja autora z A. Aleksandrovą z dnia 11 oraz 14 czerwca 2021 r.

Opozitziata na „starite“ protiv napredaka.
(Opozitiunea ceorbagielorô contra progresulul.)



Kak sâ vârveli napred bûlgarskite narodni raboti,
(Cum a mersa cauza națională bulgară în trecut,



a kak sâ stignali dнес.
și cum r. ajunsă astăzi.)

Henryk Dębicki (rysunki), Christo Botev (teksty), pierwszy bułgarski „mini-komiks”, ТЪПАН Nr 10/1869 (20 sierpnia 1896 r.).



Henryk Dębicki (rysunki), Christo Botev (teksty), całostronicowa plansza, ТЪПАН nr 13/1869 r. (10 października 1869 r.).

Niektóre z nich miały formę symbolicznych historyjek lub kilkuobrazkowych satyr. To dlatego Christo Boteva i Henryka Dębickiego badacze komiksu bułgarskiego uznają za twórców, którzy stworzyli jeden z pierwszych bułgarskich „mini-komiksów” – chodzi tu o dwuobrazkowy utwór wydrukowany w numerze Nr 10 z 1869 „Tarabanu”, na całej stronie czasopisma.

Spróbujmy zmierzyć się z wymową tej pracy. Pierwszy z obrazków przedstawia wagon ciągnięty przez wiele postaci, zapewne to osoby znane z bułgarskiego życia politycznego tamtych lat. Christo Botev najwyraźniej piętnuje tu zdradę, egoizm i ignorancję polityków. Centralnie widzimy wagon z napisem „oświecenie, wolność, postęp”, niektóre z postaci niczym pociągowe bydło (co symbolizują rogi) ciągną wagon, inne siedzą wygodnie na jego dachu; wszyscy jednak są niewolnikami Turka, który ich trzyma na uwięzi i ciągnie w przepaść wypełnioną ludzkimi kośćmi – a więc ku zniszczeniu. Nadzieję na lepszą przyszłość dla Bułgarii i jej niepodległość (co symbolizuje uwolnienie się od Turka – w tym: zerwanie powrozu łączącego Turka z zaprzęgiem), artysta przedstawia na drugim rysunku, wiążąc je z postacią kobiety. Na jednej z flag trzymanej przez kobietę dostrzegamy napis „Wolność, równość, braterstwo”. Z tyłu wozu dostrzec można grupę osób z palemkami świętującą przejazd. Jak widzimy dużo tu symboliki.

W numerze 13 z 1869 r. znalazłem inną ciekawą całostronicową planszę podpisaną przez Henryka Dębickiego inicjałami HD, jak należy przypuszczać – również nawiązującą do spraw bieżącej bułgarskiej polityki.

Trzeba przyznać, że **Christo Botev i Henryk Dębicki** byli odważni, śmiałą karykaturą walczyli o „lepsze jutro” dla bułgarskiego narodu, piętnowali niewolę niższych klas i egoizm klas posiadających. Wpisuje to obu artystów, jako bardzo ważnych twórców, w nurt politycznej, rysunkowej satyry XIX wieku – zjawiska rozpoznane przez historyków sztuki¹⁰.

Znaczenie dorobku Dębickiego dla historii bułgarskiej karykatury, dokumentowania bałkańskiego folkloru, utrwalania w zbiorowej pamięci obrazków z walk narodowowyzwoleńczych Rumunów czy w tworzeniu archetypów patriotycznej bułgarskiej symboliki jest niekwestionowane. Ale **Henryk Dębicki to artysta, który stoi także u progu narodzin bułgarskich historyjek obrazkowych**; co czytelników tej książki powinno interesować najbardziej. Z racji roli jaką tu odegrał, polskiego artystę-emigranta należy stawiać w równym rzędzie z pierwszymi rodzimymi artystami tego nurtu: Arturem Bartelsem i Franciszkiem Kostrzewskim.

Dodajmy na zakończenie, że – jak się wydaje – dalszych badań wymaga prasa rumuńska – być może również w niej, wśród owych 800 ilustracji rozrzuconych po sześciu rumuńskich pismach satyrycznych¹¹ z lat 70. XIX wieku, znajdują się „protokomiksy” polskiego emigranta?

Dębicki nie wrócił do Polski, zamieszkał w Rumunii, gdzie od 1873 r. był nauczycielem rysunku i kaligrafii w mieście Braila; ożenił się tu i miał czwórkę dzieci. Artysta musiał jednak utrzymywać kontakt z Polską, czym tłumaczył sobie, publikację jego rysunków z wojen bałkańskich w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1885 roku.

¹⁰ Odważna rysunkowa satyra polityczna połowy XIX wieku jest zjawiskiem odnotowywanym przez polskich historyków sztuki. Jako jej przykład podaje się litografię Honoré Doumiera pt. „Gargantua”. Francuski artysta przedstawił w niej króla Francji jako olbrzymia Gargantuę – postać wulgarną, ordynarną i obsceniczną, wziętą z książki François Rabelais’a („Gargantua i Pantagruel”, 1532), za co artysta na pół roku trafił do więzienia. Przypomnijmy, że epizod z procesem i prawdopodobnym więzieniem (a już na pewno z aresztem) miał miejsce też w życiu Henryka Dębickiego. Jednak to francuski twórca przywoływany jako twórca odważnych karykatur. To smutne, że nie mówi się podobnie w tym kontekście o Henryku Dębickim, wszak osiągnięcia polskiego twórcy w tym obszarze zasługują co najmniej na taką samą uwagę, co twórczość francuskiego artysty. Obecność Doumiera, a brak Dębickiego w polskich książkach z zakresu historii sztuki, mogą sobie wytłumaczyć nie tylko osiągnięciami francuskiego artysty, których przecież nie kwestionuję, ale i polityką kulturalną Francji, która potrafiła wypromować swych artystów także w Europie Środkowej, co skutkuje tym, że nie znamy i nie badamy dorobku polskich artystów mających podobne doświadczenia, wagę i równie ważne osiągnięcia dla historii europejskiej sztuki, co artyści francuscy.

¹¹ Te pisma to: „Chimble”, „Urzicatorul”, „Asmodeu”, „Scrânciobul”, „Daracul” i „Vespea”, zob. Tatiana Silianowska Dymitrowa, tamże, s. 14.